Nr. 11. **Nowy Sącz, 20. października 1909.** **Rok I.**

GAZETA SĄDECKA

Pismo mieszczańskie i ludu wiejskiego. — Wychodzi 1. 10. i 20. każdego miesiąca.

Prenumerata w Austryi rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony, kwartalnie 2 korony, — miesięcznie 70 hal.

Numer pojedynczy 20 hal. (z przesyłką 22 hal.)

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu, od dowolnego kwartału.

Adres Redakcyi i Administracyi: Nowy Sącz, ul. Matejki 31. **Autorom** dyskrecya zapewniona. — **Prenumeratorom** bezpłatna informacya. — Manuskrypta się niszczy.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitem za jednorazowe umieszczenie; przy więcej razowem umieszczeniu odpowiedni rabat.

Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego!... Kto nie z nami — ten przeciwko nam!!

Pr. III 33/3/9

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, po myśli §. 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nr. 9 czasopisma „Gazeta Sądecka“ z dnia 1/10 1909 cały artykuł pod tytułem „Anarchia autonomiczna w Galicyi“ zawiera w swej osnowie znamiona zbrodni z §. 65 jak i występku z §. 300. 302 i 305 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym albowiem w artykule tym autor przez przedstawienie nieprawdziwych faktów i łżenie pobudza do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym i autonomicznym w Galicyi i pojedynczym organom rządu, z powodu ich urzędowania jako też wzywa do nieprzyjacielskich kroków przeciw klasom posiadającym, pobudza do czynów zakazanych względem urzędników administracyjnych, a wreszcie do odmówienia płacenia podatków. Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa, stosownie do przepisu §. 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Gazeta Sądecka“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z 21. ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy. S. III.

Kraków, dnia 4. października 1909.

Pogorzelski.

Szopka autonomiczna skończona.

Tak powiedzieć trzeba o czterotygodniowej „pracy“ szlacheckiego Sejmu w Galicyi, który literalnie nic nie zrobił dla naszego nieszczęśliwego, bo pod każdym względem zaniedbanego kraju.

Nie załatwiono bowiem rzeczy najważniejszej tj. *budżetu krajowego*, lecz uchwalono „prowizoryum“, które jest najszkodliwszem, raz, że nad poborami podatków jakoteż nad wydatkami niema *należytej kontroli ze strony Sejmu*, powtóre, że i nadal pozostanie niesprawiedliwość krzywdząca najuboższe masy naszej wyzyskiwanej ludności.

W ubiegłej sesyi, która kosztowała około ćwierć miliona koron, nie przeprowadził Sejm mimo licznych wniosków ze strony posłów ludowych *żadnej zmiany na lepsze*, bo wszystko leży w komisyach, które idąc za przykładem Sejmu także nie chcą pracować.

Gospodarka hrabiego marszałka Badeniego przypomina znakomicie owego hotelarza, któremu gość pokazuje w numerze pluskwy, karakony, kurz na wszystkich sprzętach, pajęczynę na ścianach, brud w miednicy — a hotelarz powiada: tak, są pluskwy, karakony są, kurz i pajęczyna jest, ale pozatem numer jest całkiem czysty...

Podobnie zaprzepaszczono reformę wyborczą, bo nie chcą jej konserwatyści, którzy boją się każdej zmiany bardziej niż djabeł święconej wody, co stwierdził hr. Badeni, oświadczając, że Sejm musi zachować znaczenie warstw społecznie ważnych, co znaczy: *przywileje szlachty.*

Nie dziwmy się zatem, że cała ludność kraju niechętnem okiem patrzy na Sejm i na dygnitarzy naszej autonomii, przeklinając ich rządy od Białej aż do Zbrucza. Naród cały domaga się ludzkich warunków bytu i ustaw, odpowiadających potrzebom i stosunkom naszego społeczeństwa — tymczasem w Sejmie galicyjskim nie widzimy dotychczas nawet cienia jakiegoś zajęcia się tymi sprawami, bo szlachta i obszarnicy nie troszczą się o dobro narodu, tylko o zabezpieczenie swoich przywilejów.

Jestto jawna prowokacya ludu, która niebawem strasznie pomści się na samolubstwie kastowem, boć przecież mieszczanie, ani chłopi i robotnicy nie pozwolą bezkarnie igrać z sobą i nie dadzą się wodzić za nos w nieskończoność.

Jeżeli upragnionej reformy do Sejmu nie dadzą nam panowie szlachcice, to dać ją musi za wszelką cenę rząd centralny, który wbrew intrygom łajdackiej bandy wsteczników *zrobił już początek na polu* **zdemokratyzowania rządów w państwie.**

Teraz przychodzi naturalna kolej na zdemokratyzowanie Sejmów, Rad powiatowych i gminnych!

Nowosądeccy Targowiczanie przeciw chłopu-marszałkowi.

(Ciąg dalszy).

d) Z odczytanego tu rekursu p. Karola Merkla wniesionego z sześcioma załącznikami wprost do Wydziału krajowego przeciw wypowiadającej mu posadę sekretarza Rady powiatowej uchwale Szan. Rady, powziętej na posiedzeniu dnia 30. czerwca 1909 odbytem, a potem wniesionego także do Wydziału Rady powiatowej dnia 9. lipca 1909 do L. 2381 lecz bez powołanych w tym rekursie załączników okazuje się także, jak uporne stanowisko zajmował p. Karol Merkl w obec mnie i jak utrudniał mi na każdym kroku urzędowanie, skoro dotychczas nie wykonał danego mu w dniu 25. maja 1909 a później pisemnie urgowanego polecenia sporządzenia wykazu wszystkich zwróconych przez Wydział krajowy reskryptem z dnia 16. kwietnia 1909 L. 41361 aktów ze szczegółowem oznaczeniem dat i liczb wszystkich zwróconych aktów i ich załączników i uniemożliwił mi przez to sprostowanie rachunków za rok 1908 nakazane uchwałą Szanownej Rady powiatowej, powziętą na posiedzeniu dnia 12. marca 1909 odbytem i przedłożenia tych sprostowanych rachunków Szanownej Radzie na dzisiejszem posiedzeniu do rozpoznania i zatwierdzenia w myśl § 21. ustawy o Reprezentacyi powiatowej i § 36. instrukcyi rachunkowo-kasowej. — Wyż oznaczonego rekursu p. Karola Merkla nie przedłożyłem dotychczas Wydziałowi krajowemu mimo jego wezwania z dnia 23. lipca 1909 L. 77061 wniesionego do Wydziału Rady powiatowej dnia 29. lipca 1909 L. 2577 — najpierw dlatego, że w rekursie tym niema powołanych w takowym sześciu załączników, znajdujących się rzekomo w wysłanym wprost do Wydziału krajowego rekursie, a stamtąd mi nie nadesłanych, bez których znajomości nie mogę Wydziałowi krajowemu żądanego szczegółowego wyjaśnienia, a powtóre dlatego, że rekurs ten należałoby zwrócić p. Karolowi Merklowi jako niedopuszczalny wobec faktu, że w odnośnej sprawie wedle § 29. obowiązującej instrukcyi służbowej dla urzędników Rady powiatowej jest Rada powiatowa ostatnią instancyą, o czem też powinien wiedzieć Wydział krajowy.

III. Jako członek Wydziału Rady powiatowej dr. Władysław Barbacki, który jest także głównym dyrektorem Kasy zaliczkowej w Nowym Sączu, dalej członek Wydziału Rady powiatowej, ks. dr. Alojzy Góralik, który jest także prezesem Rady nadzorczej rzeczonej Kasy zaliczkowej i sekretarz Rady powiatowej Karol Merkl, który jest także dyrektorem rzeczonej Kasy zaliczkowej utrudniają mi na każdym kroku moje urzędowanie i sprytnie uniemożliwili mi wykonanie uchwały Wydziału powiatowego, powziętej na posiedzeniu dnia 2. kwietnia 1909 co do ulokowanych w Kasie zaliczkowej w Nowym Sączu pieniędzy funduszów powiatowych — nakazane mi uchwałą Szanownej Rady powiatowej, powziętą na posiedzeniu dnia 30. czerwca 1909 odbytem i jak wrogie i szkodliwe dla gospodarki powiatowej, a zyskowne dla Kasy zaliczkowej w Nowym Sączu stanowisko oni w Radzie powiatowej zajmują — okazuje się z odczytanych tu moich pism, a to pisma z d. 15. kwietnia 1909 L. 1111 do Dyrekcyi Kasy zaliczkowej w Nowym Sączu doręczonego tejże Kasie w dniu 16. kwietnia 1909 i pisma z dnia 16. lipca 1909 L. 2458 do Kasy Rady powiatowej w Nowym Sączu, doręczonego także Kasie zaliczkowej w dniu 16. lipca 1909 jako też z załączonego tu sprawozdania po ·/. odnośnego sprawozdania urzędników Kasy powiatowej z dnia 17. sierpnia 1909, które wykazuje, że Dyrekcya Kasy zaliczkowej uznała doręczone jej dnia 16. kwietnia 1909 do rąk głównego kasyera dra Władysława Barbackiego wypowiedzenie ulokowanych tam pieniędzy funduszów powiatowych za nieważne z braku zanotowania go przez Dyrekcyę wymienionych w tem wypowiedzeniu książeczkach wkładkowych, mimo, że w wypowiedzeniu wyraźnie [illegible] Dyrekcya Kasy zaliczkowej uwidoczniła niezwłocznie to wypowiedzenie w księgach kasowych, zanotowała to uwidocznienie i statutowy dzień wypłaty wypowiedzianych pieniędzy na wypowiedzeniu i zwróciła mi takowe. — Na tej chytrze obmyślanej podstawie odmówiła Dyrekcya Kasy zaliczkowej w Nowym Sączu urzędnikom Kasy powiatowej, którzy z odnośnemi książeczkami wkładkowemi zgłosili się w dniu 17. sierpnia 1909 po wypłatę wypowiedzianych pieniędzy, wypłaty takowych, uznając wypowiedzenie za ważne dopiero od dnia zgłoszenia się po wypłatę, w którym zanotowała to wypowiedzenie na książeczkach, by dalej mogła ciągnąć korzyści z ulokowanych tam funduszów powiatowych, przeszło 120.000 koron wynoszących.

IV. Dnia 31. lipca 1909 oświadczył mi p. Karol Merkl, że jedzie z zażaleniem na mnie do Wydziału krajowego za zawieszenie go w urzędowaniu i że za to będzie Szanowna Rada powiatowa przed upływem 8. dni rozwiązaną. — Dnia 2. sierpnia 1909 otrzymałem w Rdziostowie telegram ze Lwowa tej treści: „Zastępca Prezesa Rady powiatowej Stanisław Potoczek, Nowy Sącz Lwów. Nr. 0·78 nadano 1/8. 1909 o godz. 1. min. 10. Wydział krajowy wzywa bezzwłocznie zwołać posiedzenie Wydziału powiatowego w prawidłowym składzie t. j. Potoczek, Góralik, Kopaczyński, Pisztek, Barbacki, Maciuszek i przedłożyć mu sprawę zawieszenia Merkla w urzędowaniu do postanowienia. Wydział krajowy".

Dnia 3. sierpnia 1900 przybywszy do Rady

powiatowej w Nowym Sączu otrzymałem odczytany tu reskrypt Wydziału krajowego z dnia 31. lipca 1909 L. W. 76.889 do mnie adresowany, zagadkowej treści. Dla rozwiązania tej zagadki telegramowej i reskryptowej pojechałem zaraz do Lwowa i tam dnia 4. sierpnia 1909 na audyencyi dowiedziałem się od p. Pilata, zastępcy Marszałka krajowego, że jak to w krótkiej drodze sprawdził, Wydział krajowy żadnego telegramu do mnie nie wysłał, a zagadkowy reskrypt Wydziału krajowego z dnia 31. lipca 1909 L. 76.889. wydano na podstawie zażaleń członków Wydziału powiatowego dra Władysława Barbackiego, ks. dra Alojzego Góralika, Franciszka Pisztka i Franciszka Kopaczyńskiego i Karola Merkla, i że nadto uchwalił Wydział krajowy przedłożyć Namiestnictwu wniosek o rozwiązanie Rady powiat. w Nowym Sączu. Otrzymawszy od p. Pilata załączony tu pod ·/. urzędowy wykaz niewyrachowanych dotąd kwot przez Wydział powiatowy w Nowym Sączu z Wydziału krajowego w łącznej kwocie 76.198 koron 44 hal. po audyencyi także u hr. Łosia, wiceprezydenta Namiestnictwa, wróciłem dnia 4. sierpnia 1909 do Nowego Sącza.

V. Odczytany tu reskrypt Wydziału krajowego z dnia 6. sierpnia 1909 L. W. 87.740 wniesiony do Wydziału powiatowego w Nowym Sączu dnia 8. sierpnia 1909 L. 2732 w sprawie p. Karola Merkla i obsadzenia posady sekretarza jest dla mnie niezrozumiałą zagadką, wobec tego, że wiem, iż w takich sprawach, jakie poruszają odczytane tu reskrypta Wydziału krajowego, Rada powiatowa nie jest podporządkowaną Wydziałowi krajowemu, bo sprawy takie nie zaliczają się do spraw w § 48. ust. o Repr. pow. oznaczonych, podlegających nadzorowi Wydziału krajowego, i że wedle orzeczenia Trybunału administracyjnego z dnia 25. maja 1884 L. 1041 (Patrz Piwocki tom I. strona 543) Rady powiatowe i Wydziały powiatowe nie są podporządkowane Wydziałowi krajowemu wogóle. Dlatego też bez względu na te reskrypta Wydziału krajowego; odbyłem w dniu 5. sierpnia 1909 posiedzenie Wydziału powiatowego, zwołane sposobem przez Szanowną Radę powiatową mi nakazanym i postawiłem na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sprawę obsadzenia posady sekretarza Rady powiatowej. — Kończąc niniejsze moje krótkie sprawozdanie oparte na urzędowych dokumentach proszę Szanownej Rady powiatowej o pomożenie mi w moim bardzo ciężkim urzędowaniu i zapobieżenie hamowaniu czynności Reprezentacyi powiatowej, zmierzającemu do rozwiązania tej Reprdzentacyi powzięciem na podstawie §. §. 34. i 35. ust, o Repr. pow. stosownych uchwał.

Po odczytaniu powyższego sprawozdania rozpoczęli Targowiczanie namiętną dyskusyę, której głównym celem było utrzymanie na posadzie sekretarza, ich kolegi i przyjaciela p. Merkla. Pierwszy do utarczki słownej wystąpił *„prezes“* kahału i znany dyrektor Banku kredytowego dla handlu i przemysłu *del. adw. dr. Korbel Moritz*, który domagał się odczytania rekursu wniesionego przez 10ciu członków Rady powiat. z miasta Nowego Sącza, w szczególności ustępu, odsądzającego innych członków Rady powiatowej od czci i wiary oraz gdzie ich nazwano głuptakami.

Delegat rej. Obmiński, nie sprzeciwia się odczytaniu rekursu, który do Rady powiatowej nie należy, lecz stwierdza, że rekurenci użyli takich wyrażeń i przez to dali najlepsze świadectwo, jaką to nielegalną bronią walczyć potrafią.

Delegat Aleksander nie żąda odczytania rekursu, ponieważ brakuje przy nim 3-ch najważniejszych alegatów.

Przy głosowaniu upadł wniosek del. Korbla.

(Dok. nast.)

Wiec oświatowy.

Nowy Targ.

Dnia 19. września b. r. odbył się u nas staraniem tut. „Ogniska“ wiec oświatowy. Zgromadziło się, prócz wielkiej liczby nauczycielstwa, sporo inteligencyi a także ludu wiejskiego. — Wiec zagaił p. Sanok, nauczyciel z Kruszowa, na którego wniosek uchwalono wyrazić oburzenie dla zakazu pochowania zwłok wieszcza Słowackiego na Wawelu. Przewodniczył p. Roszek, a sekretarzami byli pp. Pachucki i Józef Gątkiewicz. Przybył także prezes Związku p. Nowak, który w pięknej i wyczerpującej przemowie skreślił opłakany stan szkolnictwa galicyjskiego.

Referat *O dwutypowych seminaryach* wygłosił p. Pachucki; *O płacach nauczycielskich* p. Sanok. Nad pierwszym referatem wywiązała się obszerna dyskusya. Okazało się, że na wiec przybyła konserwatywno-klerykalna straż pożarna, chcąca za wszelką cenę utrącić względnie złagodzić wniosek o dwutypowych seminaryach. Aranżerem głównym był dyrektor tut. gimnazyum dr. Krotowski, który podkadziwszy najpierw nauczycielstwu należycie, chciał sprawę zaciemnić przez stawianie dodatkowych wniosków. Przemawiał też aż do znudzenia uparcie blisko dziesięć razy i pomimo, że już wniosek jego już raz upadł, stawiał go znów w zmienionej formie — bo przewodniczący nie miał odwagi odebrać mu głosu. Ostatecznie przy powtórnem głosowaniu wniosek jego uzyskał 3 głosy i sromotnie upadł — poczem niefortunny obrońca Stańczyków demonstracyjnie salę opuścił.

Po drugim referacie tę samą smutną rolę obrał suplent gimnazyalny p. Buła, który też kilka razy bardzo namiętnie przemawiał przeciw 50% zasiłku z funduszów państwa na szkoły ludowe, czem wywarł przykre wrażenie na słuchaczach, a wreszcie napaścią na p. Nowaka oburzył na siebie całe zgromadzenie. Widocznem było z całego jego zachowania się, że

biedak irytował się tem, iż mu marny nauczyciel ludowy zaimponował swoją przemową i zbijał dowodami każde jego przemówienie, zdążające do odrzucenia względnie osłabienia wniosku o przyjęcie przez państwo połowy wydatków na szkoły ludowe. W ślad za p. Krotowskim i jego satelita p. Buła opuścił salę zaperzony mocno.

Dzielnie wystąpił w obronie nauczycielskich postulatów pocztmistrz z N. Targu. Przemawiał także gorąco p. Polak, prawnik. Wiec zakończył się uchwaleniem wniosków o zniesienie dwutypowych seminaryów i żądaniem zrównania płac nauczycielskich z 4. rangami urzędników państw. — a wreszcie żądaniem uchwalenia reformy wyborczej do Sejmu takiej, jaka już jest do parlamentu.

Zaznaczyć należy, że na wiec przybył tut. starosta z inspektorem szkolnym widocznie dlatego, aby krępować steroryzowane już i tak do gruntu nauczycielstwo.

To też z przykrością się widziało, że nikt z miejscowego nauczycielstwa prócz referentów nie zabrał głosu. Tym sposobem niedaleko zajdziemy i smutne damy świadectwo, że nauczycielstwo nowotarskie nie ma na tyle odwagi, żeby wobec przełożonych otwarcie wyjawić swoje przekonania w sprawach oświaty ludowej.

Z posłów na wiec nikt nie przybył. — Zapamiętamy! *X.*

Uplanowany zamach
na wicemarszałka powiatu nowosądeckiego.

Kto nie zna dokładnie łajdackich stosunków w Nowym Sączu, wykultywowanych troskliwą ręką burmistrza Barbackiego i jego przyjaciół politycznych, którzy pragną wydziedziczyć szerokie masy mieszczan i ludu od współudziału w pracy autonomicznej oraz zgnieść wszelki pęd wolności, aby tylko rządzić i rabować mogli bezkarnie w najdłuższe lata, — ten nigdy nie zrozumie, dlaczego tak zaciekła walka wre tutaj *przeciw burmistrzowi w mieście i przeciw niemu w Radzie powiatowej.*

Dziś odsuwamy skromny rąbek tajemnicy, który wykazuje przerażające swą dzikością sposoby i środki, jakich użyto do zniszczenia najwybitniejszego działacza w Radzie powiatowej, jakim jest bezsprzecznie niezwykłej prawości i odwagi, p. Floryan Obmiński, rejent ze Starego Sącza — bowiem

uplanowany został na jego życie zbrodniczy zamach.

Główną rolę w tej tajemniczej sprawie odgrywa osoba, wcale nieznana szerszej publiczności. Znaną jest natomiast znakomicie byłemu sekretarzowi Rady powiatowej Karolowi Merklowi i jego przyjaciołom w guście: Barbackich, Oleksych, Korblów, Góralików, Kopaczyńskich, Pisztków itd. — a kochali ją również nawet różnego rodzaju złotokołnierzowcy, gotowi na jej skinienie oddać swoje życie i mienie. Nazwisko tej niezwykłej „bohaterki"

Franciszka Ksawera Bogdanowska.

Czytelnicy nasi znają już po części tę miłą osóbkę z poprzednich notatek, które musieliśmy skreślić celem usunięcia rażącej demoralizacyi z budynku Rady powiatowej.

Plan zamachu.

Dnia 10. września b. r. otrzymał p. Floryan Obmiński list tej treści: „Ośmielam się donieść W. P. Rejentowi parę ważnych słów, które tyczą się W. P. Rejenta, a ja wiem dobrze o tej sprawie, bo pochodzi ta sprawa

od tego Pana rady powiatowej,

któremu WP. Rejent zamknął pensyę. Rozchodzi się właśnie o zdrowie W. P. Rejenta, które

starają się odebrać W. P. Rejentowi

wraz z p. Bogdanowską, kucharką tego pana".

Następnie dnia 14. września 1909 zjawił się w biurze Rady powiatowej w Nowym Sączu *Stanisław Wiśniowski,* autor powyższego listu, zamieszkały w Nowym Sączu na Wulkach i w obecności posła Potoczka, zastępcy Prezesa Rady powiatowej oraz p. Bolesława Kobaka, sekretarza Rady powiatowej podał co następuje: „Dnia 20. sierpnia 1909 spotkały mię na ulicy w Nowym Sączu

Antonina i Franciszka Bogdanowskie,

których przedtem nie znałem, udały się za mną do mego mieszkania i zaproponowały mi, abym za wynagrodzeniem 20 koron towarzyszył im w podróży.

Następnego dnia t. j. 20. sierpnia 1909 udałem się z *Franciszką Bogdanowską* w podróż

do jakiegoś bacy

za Kamienicą (powiat Limanowa). Baca ten miał się nazywać Bulanda i być z Poręby. Dnia 22. sierpnia przybyliśmy do domu bacy, lecz ponieważ w domu go nie było, poszliśmy za nim na hale, gdzie owce pasał i gdzie go rzeczywiście znaleźliśmy. Franciszka Bogdanowska zażądała od bacy, aby p. rejenta Obmińskiego

ułożył śmiertelnie tak, aby więcej po świecie nie chodził,

i obiecywała bacy, że go sowicie wynagrodzi, lecz baca uczynić tego nie chciał, a nawet kazał mi przestrzedz p. rejenta Obmińskiego, aby się miał na baczności przed nią (Franciszką Rogdanowską) i przed drugą, która w domu została,

bo ta jeszcze gorsza!

W powrocie od bacy po drodze mówiła mi Franciszka Bogdanowska, że

musi p. rejenta zakarkusić.

Wyczekujemy teraz z niecierpliwością co zrobią z tym ciekawym fantem władze sądowe, które przecież bezwarunkowo nie powinny puścić bezkarnie takiej zbrodniczej manipulacyi, lecz postąpić ściśle wedle ustawy, bez względu kto w niej jest zaangażowanym.

Wiec wszechpolski.

Dnia 10. października 1909 odbyło się w sali Łabajów t. zw. „Przyjaźni“ w Limanowej zgromadzenie wyborców z sąsiednich wiosek, na którem poseł dr. Ptaś, złożył sprawozdanie ze swoich czynności poselskich. Nie było to jednak sprawozdanie przystępne dla chłopów, lecz suchy i mdły wykład naukowy o stosunkach parlamentarnych z przymieszką wszechpolską, więc nie dziw, że chłopi nie zrozumieli tego wykładu.

Poseł dr. Ptaś żalił się i omal nie płakał, że lud zbałamucony przez wrogie partye wszechpolakom, uderza najmocniej na większość Koła polskiego, która trzyma z Niemcami, no i z tego powodu miał dłuższą mowę, wykazując, *iż wytyczną i jasną drogą dla Koła polskiego jest popieranie każdego rządu, chociażby* on był najgorszym, bo obawiać się trzeba, iż obaliwszy obecny rząd zły, mógłby przyjść jeszcze gorszy. Na dowód wspomniał o upadku br. Becka chociaż on nie był najgorszy, a po nim przyszedł rząd gorszy br. Bienertka, i jest pewność, że gdybyśmy ten utrącili, wówczas przyjdzie jeszcze gorszy, a wtedy Austrya musiałaby się rozlecieć, zaś Polacy którym tutaj jest najlepiej(?!) nie mieliby się gdzie przytulić . . .

Napadanie na wszechpolskich posłów, że nie popierają Unii Słowiańskiej nazwał nasz poseł nieszczerem i oświadczył, że przywódca Czechów poseł Kramarz sprzeciwiał się wyodrębnieniu Galicyi, dlatego narodowi demokraci nie mogą popierać posłów nieżyczliwych naszemu narodowi. W zaślepieniu swem rozgorączkowany indyk nazwał wreszcie Unią Słowiańską gromadą zwaryowanych Słowian, która nie ma żadnego programu, a dąży tylko do obalenia rządu br. Bienertka, do czego narodowi-demokraci ręki nigdy nie przyłożą.

Pierwszą interpelacyę do szan. posła postawił kand. not. p. Posadzki, zapytując dra Ptasia o wyjaśnienie, dlaczego Koło polskie z wyjątkiem ludowców popiera Niemców, którzy nie tylko chcą zawojować większość narodów słowiańskich lecz na każdym kroku krzywdzą nasz kraj. Interpelant tak zręcznie przyparł naszego domorosłego polityka do ściany, że ten zapomniał języka w gębie i plótł tylko same banialuki o państwowej polityce i stawał zawsze jak dobrze zapłacony adwokat w obronie biednej a kochanej Austryi, ażeby się nie rozleciała wobec jadowitego żądła Unii Słowiańskiej.

Gdy poseł dr. Ptaś zaczął opowiadać brednie o traktatach handlowych powstał w sali hałas i zaczęto wołać, dlaczego poseł dr. Ptaś głosował w Kole polskiem za wprowadzeniem bydła i wieprzy z Serbii i Rumunii. W tedy szanowny „opiekun“ ludu wziął się na sposób, i powiedział, *że w parlamencie(!!) nie było mowy* o traktatach, tylko *rozpatrywano pytanie*, czy wprowadzać bydło i wieprze z południowych krajów do Austryi lub też nie.

Nasz nieoceniony poseł nie zapomniał także o swoim Koledze JE. Korytowskim i chwalił pod niebiosy jego błogą działalność, ponieważ on pierwszy chciał przez podwyższenie opłat od wódki zbogacić nasz kraj, aby dać mu większe dochody na najpilniejsze wydatki.

Na zakończenie gdy dr. Ptaś zapytał zgromadzonych, czy zrozumieli dokładnie stanowisko Koła polskiego w parlamencie i do Unii Słowiańskiej poczęto wołać ze wszystkich stron: *Teraz dopiero przekonaliśmy jak wstrętną i szkodliwą jest robota narodowej demokracyi w Kole polskiem dla naszego kraju.*

W tej niezwykłej opresyi przyszedł na ratunek p. posłowi sekretarz Rady powiatowej p. Bek, znany tutaj kameleon polityczny, który swoją idyotyczną paplaniną wywołał jeszcze większe rozdrażnienie zgromadzonych.

Następnie zainterpelował posła dra Ptasia bardzo zręcznie gospodarz Stanisław Król z Roztoki, mianowicie, dlaczego poseł nie dotrzymał danego słowa wyborcom i nie głosował przeciw traktatom handlowym poczem postawił wniosek, aby posłowi za takie lekceważenie woli wyborców uchwalić wotum nieufności. I znów zakotłowało się między indykami wszechpolskimi jak w bani szerszeniej, bo większość zgromadzonych oburzoną była na samowolne postępowanie dra Ptasia, który nie dość, że kpi sobie z chłopów ale w dodatku działa na ich szkodę. Więc znów dla uratowania niebezpiecznej sytuacyi wziął w obronę szan. posła p. adwokat dr. Młodzik, przywódca tut. narodowych - demokratów czyli biurokracyi, oświadczając między innemi, *że nikt niema prawa interpelować p. posła, tylko on jeden, bo u niego dr. Ptaś przebywa, tam jada i nocuje.* Doradzał też interpelantowi Królowi aby z kilku ludowcami przyszedł do jego kancelaryi, to ich tam przekona o wszystkiem. Wreszcie z oburzeniem oświadczył, że młokosi powinni uszanować działalność zasłużonego posła, na co odezwały się głosy, że dzisiaj młodzi ludzie jako uświadomieni mają tutaj prawo przemawiania, a do p. adwokata nie pójdą, bo liczyłby im może za taką konferencyę po 30 K. za godzinę.

W końcu zdobył się jeszcze na koncept kancelista Rady powiatowej i burmistrz Limanowej p. Janik, stawiając wniosek, aby zacnemu i tak troskliwemu o dobro ludu(!!) posłowi uchwalić wotum zaufania. Za tym wnioskiem podniosło się tylko 9. rąk, a niejaki żyd Weinfeld podniósł nawet *obydwie ręce.* Widząc taki wynik głosowania dr. Ptaś oświadczył, że nie dba wcale o zaufanie tego zgromadzenia, ponieważ działa on wedle najlepszej wiedzy dla interesów ludu — zaś oszukańcze sprawozdania ze zgromadzeń nie odbiorą mu ochoty do dalszej pracy.

Dodać winienem na podstawie dłuższej obserwacyi, że na zgromadzeniach narodowej-demokracyi nie wolno nikomu przemawiać w duchu odmiennych

zapatrywań, i gdy który chłop chce zabrać głos, to fagasi wszechpolskich komendantów wołają zaraz: *Waryat, waryat!* i przez to udaremniają mu przemawianie.

Wystawa kursu szewskiego.

Dnia 10. października b. r. otwartą została na jeden dzień w lokalnościach ratusza Nowego Sącza wystawa prac uczestników kursu, jaki tutaj kosztem Wydziału krajowego odbywał się przez siedm tygodni, a na którym to kursie pracowało 9ciu majstrów i 5ciu starszych czeladników.

Sama wystawa jakkolwiek skromna co do rozmiarów, była bardzo gustownie urządzoną, co zaś najważniejsza, dawała dokładny oraz pouczający przegląd prac kunsztu szewskiego, i dlatego każdego przekonać musiała, że wystawione i artystycznie wykonane obuwie zdolne zaspokoić nawet najwybredniejsze wymogi, a więc nasi majstrowie winni znaleść życzliwe poparcie po myśli haseł narodowych: *Popierajmy nasz przemysł rodzimy!*

Sala Isza mieściła wyroby frekwentantów kursu mianowicie: odlewy gipsowe nóg normalnie i nienormalnie rozwiniętych; kopyta stosowne do powyższych odlewów; obówie męskie i damskie różnego gatunku. Do wyrobu obuwia używane były specyalne maszyny powszechnie znanej i najlepszej firmy Singer Co Towarz. akc. maszyn do szycia, w szczególności: 1) maszyna do gładkiego szycia, 2) maszyna do szycia obkładów, 3) maszyna słupkowa do szycia cholew, 4) maszyna cylindrowa do butów i 5) maszyna do obszywania dziurek.

W sali 2giej rozłożone były na stołach rysunki zawodowe wykonane przez uczestników kursu, dalej formy na podstawie wziętej miary i przy pomocy rysunku; obok zeszyty buchalteryczne i stylistyki zawodowej. Na ścianach rozwieszone były materyały potrzebne do wyrobu obuwia, mianowicie firmy Feliksa Grodzkiego z Krakowa, jak skóry kozie (tzw. szewrowe) w różnych gatunkach i kolorach, skóry amerykańskie i francuskie, boksowe (cielęce); juchty rosyjskie, polskie, skóry jelenie itp.

Powyższy opis tej małej wystawy przytoczyliśmy z tego powodu, że wynik pracy zarówno ze strony kierowników kursu jakoteż jego uczestników, wypadł pod względem ilościowym i jakościowym jak na początek i w tak krótkim czasie daleko lepiej, niż oczekiwali najsurowsi sędziowie i wieczni malkontenci, którzy twierdzą, że nasi majstrowie nie zdolni są wytrzymać konkurencyi zagranicznej pod względem wykonania.

Wystawa w mowie będąca, wołała do każdego przechodnia: Zbliż się, zobacz, przekonaj i zrób zamówienie u naszych majstrów, a uwierzyć musisz, że słynne szewstwo polskie, mające piękną tradycyę i dziś nie pozwoli się wyprzedzić szewstwu zagranicznemu — tylko trzeba nas życzliwie popierać i nie brzydzić się pracą swoich rodaków.

KRONIKA

Pierwszy polski Kongres pedagogiczny pod protektoratem Reprezentacyi król. stoł. m. Lwowa odbędzie w dniach 1. i 2. listopada 1909. we Lwowie. Na kongres zaproszony został nasz redaktor, który jest także redaktorem „Szkolnictwa".

Wiadomości osobiste. Namiestnik przeniósł inżyniera powiatowego *Jana Bzitychiego* z Nowego Sącza do Lwowa. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego *Adama Bulińskiego* z Jordanowa do Grybowa, zaś *Kazimierza Starzyńskiego* zamianował radcą sądu kraj. i naczelnikiem sądu w Limanowej. Minister oświaty zamianował *Feliksa Długoszewskiego* nauczycielem szkoły ćwiczeń w semin. naucz. w Starym Sączu.

Wiec urzędników państwowych różnych dykasteryi w sprawie poprawy bytu i uregulowania stosunków służbowych odbył się także w Nowym Sączu dnia 10 b. m. w sali ratuszowej o godz. 4. po południu — jako manifestacya, która ma poprzeć akcyę „Związku urzędników państw." i okazać solidarność tego olbrzymiego zastępu pracowników, który aż do skutku walczyć będzie o swoje postulaty.

Zgromadzenie warstatowców kolejowych w Nowym Sączu odbyło się dnia 10. b. m. w sali robotniczego domu.

Zapomniane ulice przez długie lata w Nowym Sączu dostępują powoli zaszczytu ze strony budownictwa miejskiego. Jedną taką karkołomną ulicę t. zw. Wałową zaczęto regulować ubiegłego tygodnia. Obecnie powinna przyjść kolej na jubilatkę t. j. część ulicy Matejki pod realnością p. Czerskiej, ażeby tędy w czasie zimowej pory mogła przejść bezpiecznie młodzież do gimnazyum, seminaryum żeńskiego i pobliskich szkół wydziałowych oraz ludowych z dzielnicy Załubińcze, a nawet w razie potrzeby mogły przejeżdzać wozy. Jestto szczególniejsza ulica w naszem mieście, którą dotąd furami wcale nie jeżdżą!

Szkarlatyna grasuje coraz silniej w Nowym Sączu, lecz mimo to szkoły nie są zamknięte. Widocznie lekarze miejscy czekają na większą liczbę ofiar.

Poseł Tomasz Ciągło urządził w ostatnich czasach kilka sejmików relacyjnych, między innemi *w Jastrzębi* (powiat Grybów) gdzie zgromadziło się zwyż 500 wyborców, którzy po ożywionej dyskusyi uchwalili wotum ufności dla swego posła oraz uchwalili szereg wniosków, dotyczących spraw ludu naszego. Następny sejmik odbył się w *Muszynie* pod przewodnictwem rejenta Hetpera. Między uchwalonymi rezolucyami zasługuje na szczególniejsze znaczenie wniosek ruskiego księdza Hnatyszaka z Krynicy, ażeby uchwalić Klubowi posłów ludowych i jego prezesowi posłowi Stapińskiemu podziękowanie za zajęte stanowisko w obec Unii Słowiańskiej. W końcu wśród gromkich okrzyków na cześć posła Ciągły wyrażono mu wotum zaufania.

Sprawozdanie z wiecu oświatowego w Nowym Sączu oraz zapadłe na nim uchwały dotyczące naszego szkolnictwa zamieścimy w przyszłym numerze.

Kurs nauki tańców dla młodzieży, który trwał przez 6. tygodni, zakończony został jak zwykle wspaniałym kompletem. Niezmordowanemu i ulubionemu nauczycielowi p. J. Wittkayowi urządziła młodzież na zakończenie serdeczną owacyę, zaś licznie zgromadzeni rodzice składali szczere i zasłużone wyrazy podzięki. Trzeba przyznać bez podchlebstwa, że p. Wittkay jest niezwykłym mistrzem w swym zawodzie, to też nie tylko u nas, ale wszędzie kurs jego bywa zawsze przepełnionym. Dowód chyba najlepszy w tem, że obecnie w N. Sączu pobierało naukę tańców około 100 uczniów i uczenic.

Osobliwa protekcya. Z Nowego Sącza donoszą nam: „Właściciel składu drzewa i desek na Wulkach niejaki p. Salamon ma niezwykłe „plecy“ w tut. magistracie, skoro zawalił materyałami całą drogę publiczną, skutkiem czego może tutaj łatwo zdarzyć się niebezpieczny wypadek. Energiczny Salamon nie dosyć że rozprzestrzenił swój plac kosztem gminy ale nawet zabiera jeszcze drogę w swoje posiadanie. Bodajto mieć „plecy“ u żydowskich wujków w naszym magistracie“.

Nielada pośpiech! Rada miejska w Nowym Sączu uchwaliła 26. sierpnia 1909 różne przepisy, zdążające do uporządkowania tego miasta. Niestety ogłoszenie odnośne doręczył magistrat obywatelom **w ubiegłym** *tygodniu*, żądając aby cały szereg inowawacyi wprowadzili *bezzwłocznie* pod zagrożeniem kary.

Uroczysty obchód stuletniej rocznicy Juliusza Słowackiego odbył się w Nowym Sączu 16. i 17. października b. r. i wypadł nadzwyczaj wspaniale. Dnia 16. wieczorem w sali „Sokoła“ urządzony został *uroczysty wieczór*, na którym po stosownej przemowie odbyły się produkcye chóru męskiego i przedstawienie amatorskie „Kasper Karliński“ Syrokomli. Dnia 17. po nabożeństwie odbył się pochód do ogrodu miejskiego, gdzie pod pomnikiem wieszcza wygłosił p. K. okolicznościową mowę, poczem wśród śpiewu narodowych pieśni złożono u stóp Juliusza kilkanaście wieńcy od młodzieży szkolnej i ludu wiejskiego. — Po południu uczczono rocznicę narodową przedstawieniem amatorskiem dla ludu.

Gwałt germanizacyjny. Rozpanoszeni pod rządami bar. Bienertha wszechniemcy w Wiedniu zaczynają prowadzić walkę germanizacyjną na sposób junkrów pruskich, aby zniszczyć Słowian w Austryi. Zeszłego tygodnia Sejm krajowy w Wiedniu i Lincu uchwalił ustawy o przymusowym języku niemieckim we wszystkich szkołach i urzędach. Zobaczymy, jakie stanowisko wobec tej groźnej sprawy weźmie nasze Koło Polskie?...

NADESŁANE.

PROSIMY: Rozszerzajcie „Gazetę Sądecką“ w jak najszerszych kołach.

Ważne dla Pań!

Zdolna nauczycielka
po długoletniej praktyce we Lwowie,
upoważniona przez Wys. c. k. Namiestnictwo
rozpoczęła
w Nowym Sączu *przy ul. Długosza* 37
naukę kroju i szycia damskiego.

Praktyczne Panie mogą sobie same w mojej szkole sporządzać suknie za pomocą fachowej i teoretycznej nauki. Przyjmuję suknie do przykrojenia, fastrygowania i wypróbowania.

Z dniem .20. października
rozpoczynam
ZBIOROWY KURS KROJU
po zniżonej cenie.

PROGRAM:

1. Krój francuski system akademie de coupe de Paris obejmuje: staniki, rękawy, bluzki, szlafroki, saczki i matinki, wynagrodzenie 15 K.
2. Krój angielski system Ad. Wilh. Szack z Wiednia obejmuje: staniki, żakiety, princeski, półprinceski, reformy, spodnice, polory ny i płaszcze, wynagrodzenie 25 koron.

Po ukończeniu nauki otrzyma każda z uczenic świadectwo odbytych kursów.

Wpisy przyjmuję do 20. października.

K. Zabielna.

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane — jakoto:
Płótna białe zwykłe i prześcieradł. szerokości, Dymy, Drelichy, Ręczniki Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka na fartuszki, sukienki, bluzki itp. poleca po cenach umiarkowanych
Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy
MICHAŁA MIĘSOWICZA
w **Korczynie** obok **Krosna.**
Ktokolwiek zażąda otrzyma franko cennik i wszelkie możliwe próbki towarów.

Ukończona seminarzystka

posiadająca bardzo piękne pismo poszukuje zajęcia biurowego albo miejsca za bonę do dzieci w lepszym domu.

Zgłoszenia do Administracyi
„Gazety Sądeckiej".

Karol Ankiewicz

N. Sącz–ul. Jagiellońska Nr. 298
(naprzeciwko koszar 20. pp.)

Poleca uznane ogólne za najlepsze w smaku szynki oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci.

Posiada na składzie wielki zapas słoniny i smalcu.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotnie.

Cennik szczegółowy na żądanie bezpłatnie.
Przy większych zamówieniach ceny zniżone.

Lekcyi gry na fortepianie

najnowszą metodą wiedeńską
oraz śpiewu solowego
metodą włoską
udziela w Nowym Sączu rutynowana nauczycielka
— po przystępnych cenach. —
Bliższa wiadomość:
Dworzec główny, Kasa osobowa.

Chcesz żyć długo?

to pamiętaj, że częsta kąpiel daje czerstwe zdrowie!!

Zakład kąpielowy

w Nowym Sączu, ul. Tarnowska
urządzony najstaranniej i ściśle według tegorocznych wymogów hygieny
otwarty został na sezon zimowy.

Łaźnia parowa dla użytku Pań w każdą sobotę od godziny pół do 1szej do pół do 5tej, dla użytku Panów w piątek, sobotę i niedzielę przez cały dzień.

[illegible]

Obsługa sumienna i szybka.

Zarząd łaźni parowej.

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. P. T. Publiczność, że moją
PRACOWNIĘ NOŻOWNICTWA
przeniosłem **na ulicę Wazów,** poprzeczną od ulicy Jagiellońskiej tuż za realnością WP. Rittera.

Polecając się nadal łaskawej pamięci,
kreślę się z wysokim szacunkiem
Józef Plichta.

Wyborny

miód deserowy i kuracyjny

z własnej pasieki w 5 klgr. puszkach
opłatnie: twardy 7. kor.
gęsto - płynny 7 kor. 50 h.

Wszyscy odbiorcy bardzo zadowoleni.

Do przesyłki miodu dołączam bezpłatnie interesującą broszurkę dra Ciesielskiego o życiu i skutku miodu kuracyjnego.

P. Korzeniewicz. emeryt. naucz.
Iwanczany przy **Zbarażu**

ZARZĄD
Browaru parowego
Franciszka Paszka
w Grybowie

wysyła na zamówienia do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa: **Leżak w beczkach, Marcowe, Exportowe, Bok,** tudzież we flaszkach: po 25 flaszek $^1/_{10}$ litrowych lub 80 flaszek $^5/_{20}$ litrowych, zaś piwo [illegible]

oryginalnych w skrzyni.

Piwo grybowskie wyrabiane z najlepszego słodu, bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla osób **bezkrwistych i rekonwalescentów.**

☞ Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie.

Łaskawe zamówienia upasza się adresować do Zarządu browaru **w Grybowie,** poczta i telegraf tudzież stacya kolejowa **w miejscu.**

Agencya „Wisły"

Ludowego Tow. wzajem. ubezpiecz.
na powiat Nowosądecki
znajduje się **w Nowym Sączu,** przy ul. Matejki 16. w pobliżu Nowego kościoła.
Otwarta w godzinach: rano od 9 do 1 i od 3 do 5 po połud.

„WISŁA" *przyjmuje do ubezpieczenia od ognia:* budynki mieszkalne i gospodarskie, ruchomości domowe, towary i zapasy, bydło, zboże i paszę pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

Wydział „Związku właścicieli realności" w Nowym Sączu
uprasza *P. T.* **Członków o rychłe uiszczenie wkładek**
w kancelaryi „Związku" w domu **sakretarza Józefa Gutowskiego** przy ul. Matejki.

Odpowiedzialny redaktor Józef Gutowski. Wydawczyni T. Gutowska. Drukiem Jana [illegible]skiego [illegible]